

Protesty przeciwko cięciom budżetowym

21 czerwca 2011

HISZPANIA. 19 czerwca w Madrycie dziesiątki tysięcy ludzi w różnym wieku protestowały przeciwko wysokiemu bezrobociu, złym perspektywom ekonomicznym i politykom, których uważają za nieudolnych. Podobne demonstracje miały miejsce w innych miastach Hiszpanii: Barcelonie na północy, Walencji na Wschodzie i Sewilli na południu. Policja była obecna w dużych ilościach po tym, jak 15 czerwca demonstracja w Barcelonie przybrała gwałtowny charakter.

Jeden z protestujących – 58-letni Antonio Cortes powiedział, że od hiszpańskich pracowników wymaga się, aby w największym stopniu ponosili ciężar kryzysu finansowego. „Ten kryzys został stworzony przez kapitalistyczny system finansowy, a my za niego płacimy. Cięcia nie powinny być wymierzone w klasę pracującą” – dodał.

Fala demonstracji rozpoczęła się 15 maja i rozprzestrzeniła się po całym kraju. Setki tysięcy ludzi ma już dość obniżek płac i podwyżek podatków, które rząd wyjaśnia koniecznością redukcji deficytu budżetowego, a które ich zdaniem są konsekwencją działań banków i bogatych firm budowlanych.

Według policji w demonstracji wzięło udział 35 tys. osób, które przybyły z sześciu miejsc wokół Madrytu, a następnie zgromadziły się na centralnym placu Neptuna przylegającym do budynku parlamentu. Niektórzy z nich nieśli transparenty „Maszerujmy razem przeciwko kryzysowi”.

„Wychodzę na ulice, ponieważ wiem, że inny świat jest możliwy i chcę przekonać naszych przywódców, żeby wysłuchali naszych argumentów” – powiedziała www.latimes.com 28-letnia szefowa kuchni Rosa Simarro.

„Jeśli nie staniemy w obronie tego, w co wierzymy teraz, kiedy ten ruch ma impet, to z pewnością tego pożałujemy” – powiedziała 20-letnia Marta Rojo.

Trwająca niemal dwa lata recesja sprawiła, że w Hiszpanii jest bezrobocie rzędu 21,3 procent, a więc najwyższe w strefie euro. Wzrosło ono ponad dwa razy od 2007 roku i obecnie obejmuje 35 proc. młodych ludzi w wieku 16-29 lat. Wielu z nich nie może znaleźć pracy pomimo wysokiego poziomu wykształcenia.

Rząd premiera José Luisa Rodríguez Zapatero próbuje radzić sobie z kryzysem długu publicznego, tnąc wydatki publiczne, zamrażając emerytury, podwyższając wiek emerytalny i ułatwiając firmom zwalnianie pracowników.

Hiszpania wpadła w recesję w 2008 roku, gdy pękła bańka spekulacyjna na rynku nieruchomości, przerywając gwałtownie gorączkowe wydawanie pieniędzy. Jak dotąd nie wystąpiła o międzynarodowy program pożyczkowy, jak to zrobiły: Grecja, Irlandia i Portugalia, ale wciąż istnieje taka możliwość, co w przypadku czwartej gospodarki strefy euro budzi niepokój w innych krajach i na rynkach finansowych.

Opracowanie: Jarosław Klebaniuk

Źródło: [Lewica](#)